

**Sygn. akt: I C 655/17**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 listopada 2019 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

|                 |                            |
|-----------------|----------------------------|
| Przewodniczący: | sędzia Rafał Kubicki       |
| Protokolant:    | sekr. sądowy Arletta Sokół |

po rozpoznaniu w dniu 7 listopada 2019 r. w Olsztynie na rozprawie

sprawy z powództwa J. R.

przeciwko (...) sp. z o.o. w P.

o zapłatę

I. zasądza od pozwanej (...) sp. z o.o. w P. na rzecz powoda J. R. kwotę 3.100 (trzy tysiące sto) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od 3 kwietnia 2017 r. do dnia zapłaty,

II. oddala powództwo w pozostałej części,

III. zasądza od powoda J. R. na rzecz pozwanej (...) sp. z o.o. w P. kwotę 5.417 (pięć tysięcy czterysta siedemnaście) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu,

IV. przyznaje radcy prawnemu P. J. za pomoc prawną udzieloną powodowi z urzędu wynagrodzenie w kwocie 5.400 zł, powiększone o podatek VAT według stawki 23% - a więc 6.642 zł, a także zwrot wydatków w kwocie 456,36 zł, i wszystko to nakazuje wypłacić mu ze Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w O.).

sędzia Rafał Kubicki

**Sygn. akt I C 655/17**

## UZASADNIENIE

J. R. zażądał od (...) sp. z o.o. w P. (KRS k. 68) odszkodowania w kwocie **70.000 zł** za następujące dokonane przez tę spółkę od czerwca 2010 r. zniszczenia na terenie jego gospodarstwa rolnego:

1. wykonanie nasypu „z brudów” z rowu o długości 200 m,
2. wykonanie wysypiska kamieni oraz karp drzewnych i betonowych,
3. wykopanie rowów,
4. wykonanie kolein od maszyn rolniczych o głębokości 50 cm,

5. zniszczenie drogi prywatnej,
6. wycięcie dwóch lip,
7. przesunięcie słupków granicznych.

W piśmie uzupełniającym pozew (k. 9) powód wyjaśnił, że:

8. kwoty 70.000 zł żąda za to, iż od 2010 r. nie może uprawiać pola,

a dodatkowo musi ponieść koszt usunięcia zniszczeń: zlikwidowania nasypu i śmieci oraz zaorania pola. Powód wspomniał również o:

9. wycięciu sadzonek sosny.

Łącznie powód zażądał wówczas sumy **84.000 zł**.

W kolejnym piśmie uzupełniającym (k. 22) powód wskazał, że suma stanowi odszkodowanie, w skład którego wchodzi dodatkowo:

10. dopłaty za R., które mu się należały, a których nie otrzymał.

Sprecyzował również poprzednio podaną pozycję odszkodowania - że osiągnąłby roczny dochód 20.000 zł oraz wskazał jeszcze kolejne pozycje:

11. zniszczenie w 2014 lub 2015 r. trzech z sześciu rzędów posadzonych ziemniaków
12. opryskanie jego warzyw nawozami chemicznymi.

W dalszych pismach wskazał, że pracownicy pozwanej dokonali ponadto:

13. zniszczenia drenów odwadniających jego teren.

Powód wyjaśnił, że zamierza opuścić zakład karny, w którym odbywa karę pozbawienia wolności i latem 2017 r. chce mieć pole oczyszczone pod uprawy, tak by zebrać plon w 2018 r.

Postanowieniem z 28 sierpnia 2017 r. Sąd Rejonowy w B. ustanowił dla powoda pełnomocnika (radcę prawnego) z urzędu, który pismem z 9.10.2017 r. uporządkował na żądanie Sądu stanowisko w sprawie w sposób następujący: powód rozszerza powództwo do kwoty **134.000 zł** tytułem odszkodowania za:

- kosztujące 30.000 zł wymienione wyżej zniszczenia z wyjątkiem pozycji 12., przy czym w zakresie pozycji 11. stwierdził, że wszystkie sześć rzędów ziemniaków zostało zniszczonych,

- wynoszące 80.000 zł utracone korzyści i wynagrodzenie za „bezumowne korzystanie z nieruchomości” – to kwota, jaką „powód mógłby otrzymać za zwyczajowe eksploataowanie nieruchomości, także z tytułu dopłat rolniczych, ponieważ pole miało być uprawiane przez powoda oraz (podczas nieobecności powoda) przez P. Z., nadto pozwana korzystała i nadal korzysta z nieruchomości powoda, składując tam materiały budowlane pochodzące z jej nieruchomości”,

- podatek od nieruchomości 4.000 zł – jest to kwota, którą powód zobowiązany jest uiszczać pomimo tego, że nie ma możliwości korzystania z nieruchomości,

- odszkodowanie 2.000 zł za wycięcie 2 lip.

Postanowieniem z 23 października 2017 r. Sąd Rejonowy w B. przekazał sprawę wg właściwości rzeczowej.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości. Przyznała, że dokonała oczyszczenia rowów znajdujących się wzdłuż drogi (wskazała, że w 2007 r.), działała jednak w granicy prawa (zgodnie z art. 77 ustawy z 18 lipca 2001 r.). Prace wykonała nie tylko w części rowu stanowiącej jej własność, ale i w części powoda (nieobecny wówczas). Zebrany z części powoda namuł był składowany na granicy działki i rowu, nie gromadzono tam innych materiałów niż masa ziemi. Nie dokonała zniszczeń wskazanych przez powoda, a tym bardziej czyniących grunt niemożliwym do korzystania. Zakwestionowała wysokość szkód, nazywając kwotę 30.000 zł nieracjonalną, gdyż dotyczy może tylko części gruntu znajdującego się ewentualnie na granicy rowu, a pozwana nie jest odpowiedzialna za inne szkody przedstawione przez powoda. Zakwestionowała też kwotę 80.000 zł, wskazując, że roszczenie to jest nielogiczne i nieudowodnione. Stwierdziła, że nie korzystała z gruntu powoda, nie przekraczała granicy przy wykorzystaniu ciężkiego sprzętu, nie tworzyła kolein, nie wycięła lip ani nasadzeń. Z uwagi na wskazywaną przez siebie datę prac – 2007 r. pozwana podniosła zarzut przedawnienia roszczenia z czynu niedozwolonego. Zdaniem pozwanej, powód dowiedział się o osobie odpowiedzialnej najpóźniej w dacie składania podobnego pozwu przeciwko prezesowi zarządu pozwanej spółki (powództwo tamto zostało prawomocnie oddalone z uwagi na brak legitymacji biernej). Ponadto podniosła zarzut sprzeczności roszczeń z zasadami współżycia społecznego (art. 5 k.c.), wskazując, że powód nie dokonywał żadnych prac melioracyjnych, wskutek czego dochodziło do zatorów rowów melioracyjnych i do podtopień gruntów należących do pozwanej. Pozwana nie obciążyla przy tym powoda kosztem wykonanych przez siebie prac, a jedynie zgromadziła na granicy rowu i działki powoda namuł, którego usunięcie można określić jako koszt pozwanego w wykonaniu całości prac melioracyjnych.

W kolejnym piśmie procesowym – z 20.08.2018 r. (k. 286) powód rozszerzył powództwo o kwotę 25.000 zł z tytułu utraconych korzyści za dalszy okres – a więc łącznie zażądał 159.000 zł. W kolejnym piśmie procesowym – z 3.01.2019 r. (k. 346) powód rozszerzył powództwo o kwotę 57.100 zł – a więc łącznie zażądał 191.100 zł. Ostatecznie wskazał, że dochodzi:

- 31.700 zł jako kosztu usunięcia zniszczeń,
- 16.400 zł jako kosztu składek ubezpieczenia K., których powód nie mógł uiścić, nie mając przygotowanego pola,
- 14.000 zł jako utraconych korzyści z uwagi na brak możliwości otrzymywania dopłat za lata 2010-2019,
- 80.000 zł jako utraconych korzyści związanych z niemożnością prowadzenia działalności rolniczej w latach 2010-2017,
- 25.000 zł jako utraconych korzyści związanych z niemożnością prowadzenia działalności rolniczej w latach 2018-2019,
- 4.000 zł tytułem podatku od nieruchomości, który powód musiał uiścić, mimo że nie ma możliwości korzystania z nieruchomości,
- 20.000 zł tytułem odszkodowania za ścięcie dwóch lip.

Pozwana podtrzymała wniosek o oddalenie powództwa w całości.

### **Sąd ustalił, co następuje:**

Nie jest sporne, że powód J. R. jest właścicielem gospodarstwa rolnego w (...), gmina B., o powierzchni 1ha 47a (działka (...)).

W południowej części gospodarstwa znajdują się trzy budynki, a w północnej - pola uprawne. Od północy i zachodu gospodarstwo graniczy z drogą gminną, a za nią –

z gospodarstwem będącym własnością pozwanej spółki. Na tym odcinku granica nieruchomości powoda przebiega wzdłuż rowu melioracyjnego biegnącego pomiędzy polami powoda a drogą gminną. Siedlisko powoda łączy z ową drogą gminną dwie wewnętrzne, stanowiące składową gospodarstwa, drogi dojazdowe - krótsza biegnie od zabudowań

na północny zachód, a dłuższa na północny wschód (grafika przedstawiona przez powoda k. 12). Ta dłuższa droga dojazdowa stanowi jednocześnie granicę pomiędzy gospodarstwem powoda a polami pozwanej spółki (działką nr (...)).

Z zeznań świadka J. J. (byłego prezesa zarządu pozwanej spółki) wynika ustalenie, że pozwana stała się sąsiadem powoda w 2007 r. (wskutek zakupu części nieruchomości powoda w toku prowadzonego z jego majątku postępowania egzekucyjnego) i to właśnie jesienią 2007 r., a nie w 2010 r. (jak podawał powód), pracownicy pozwanej spółki na polecenie J. J. dokonali pogłębienia rowu melioracyjnego biegnącego wzdłuż granicy pomiędzy gospodarstwem powoda a drogą gminną. Polegało to na wybraniu ziemi z rowu za pomocą koparek i na złożeniu jej za rowem – na polu powoda, wzdłuż rowu. Rów ten nie leży w żadnej części na nieruchomości pozwanej, która rozpoczyna się po drugiej stronie tej drogi. Udrożnienie rowu miało na celu poprawienie odwodnienia nieruchomości pozwanej.

dowód: protokół zeznań świadka k. 153-154

Jest bezsporne, że powód przez kilka lat przebywał w Stanach Zjednoczonych Ameryki (do Polski przyjeżdżał co rok tylko latem), skąd wrócił do Polski w 2009 lub 2010 roku. Nieobecność powoda w Polsce obejmowała m.in. 2007 r. W dniu 2.09. 2015 r. został on zatrzymany jako osoba podejrzana o czyn z art. 197 § 1 k.k., a dzień później tymczasowo aresztowany na czas postępowania karnego. Wyrokiem z dnia 20 maja 2016 r. (sygn. akt (...)) został skazany na karę łączną 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności za ww. czyn. Powód opuścił zakład karny w toku niniejszego procesu – w lutym 2019 r.

W dniu 24 sierpnia 2014 r. powód zgłosił Policji wycięcie drzewek.

W dniu 6 września 2014 r. powód zgłosił Policji uszkodzenie zagonu ziemniaków, co stało się przyczyną przeprowadzonej interwencji funkcjonariuszy. Powód zgłaszał, że wyoraniu uległo 200 kg ziemniaków, a wartość szkody to 200 zł.

dowód: pisma Posterunku Policji w B. z 31.07.2018 r. k. 298 pismo Komendy Powiatowej Policji w B. z 31.07.2018 r. - k. 280 i Posterunku Policji w B. z 16.04.2019 r. k. 397, notatka urzędowa Komendy Powiatowej Policji w B. z 6.09.2014 r. - k. 400, notatka urzędowa Policji w B. z 11.09.2014 r. k. 401, kopia notatników służbowych k. 402-408

Powód tylko następujących latach składał wnioski o przyznanie płatności do A. R. (1). W roku 2013 powód złożył wniosek

o przyznanie płatności – wydano decyzję odmowną, ponieważ ze względu na stwierdzenie zadeklarowania powierzchni większej niż powierzchnia uprawniona na deklarowanej działce ewidencyjnej. (...) wyniosło 50,6024%, w związku z czym odmówiono przyznania płatności i nałożono sankcje wieloletnie. W roku 2013 powód złożył ponadto wniosek o płatności dla obszarów z ograniczeniami naturalnymi lub innymi szczególnymi ograniczeniami ( (...)) – wydano decyzję odmowną, ponieważ wskazana działka nie była położona na obszarze (...). W roku 2015 powód złożył wniosek o przyznanie płatności obszarowych, a przyznana mu kwota wyniosła 1.478,12 zł. W roku 2017 powód złożył wniosek o przyznanie płatności obszarowych, a przyznana mu kwota wyniosła 1.465,51 zł.

dowód: pismo (...) z 13.04.2018 r. k. 186

P. Z. nie miał uprawnienia powoda do dysponowania polem. Nie wie nic o sprawie.

dowód: zeznania P. Z. k. 154-155

### **Sąd zważył, co następuje:**

Fakty zostały ustalone na podstawie wiarygodnych dowodów w postaci: wymienionych wyżej dokumentów i zeznań, a przede wszystkim opinii biegłego sądowego M. D..

Zeznania świadka J. J. są wiarygodne w tej części, która dotyczy daty dokonania uszkodzeń oraz faktu pogłębiania przez pracowników pozwanej spółki na jego polecenie rowu melioracyjnego wyznaczającego granicę gospodarstwa powoda

i składowania pochodzącego stąd materiału na pole powoda – wzdłuż rowu, gdyż data (jesień 2007 r.) została przyznana w zeznaniach powoda, a pogłębianie rowu stanowi jedno ze wskazywanych przez powoda czynów deliktowych. W pozostałej części zeznania te są niewiarygodne, ponieważ zestawienie ich z dokumentacją fotograficzną i z opinią biegłej wskazuje na próbę pomniejszenia przez świadka zakresu wtargnięcia na pole powoda. Z tego samego powodu niewiarygodni są świadkowie - pracownicy pozwanej (Z. C. i S. S.). Pierwszy z nich twierdził (w sprzeczności nawet ze stanowiskiem procesowym pozwanej), że żadnych szkód ani nawet nasypu nie było, a cała ziemia została zabrana, zaś drugi świadek przyznaje powstanie nasypu, ale wysokiego tylko na 20 cm, co jest sprzeczne z ustaleniami opinii sądowej w tej sprawie. Drugi ze świadków jest wiarygodny tylko w tej części, w której przyznał, że złożona została na polu powoda karpa po drzewie o wadze około 200 kg.

Nic nie wniosły do sprawy zeznania przesłuchiwanym w charakterze świadków policjantów: S. M. (k. 453), P. D. i P. K. (nagranie zeznań k. 472). Osoby te nie pamiętają w zasadzie nic nadto, co wynika

z przedstawionej wyżej treści pism Policji i notatek służbowych. Ponieważ zeznania P. D. i P. K. nie zostały zapisane w protokole, warto zrelacjonować ich treść wynikającą z odsłuchania nagrania. P. D. był w 2014 r. policjantem w służbie patrolowej, nie zna szczegółów sporu ani rozmiarów zniszczeń. Podobnie policjant z B. P. K. – nie przypomina sobie sporu, pamięta tylko, że były w tym gospodarstwie interwencje związane ze zgwałceniem, kradzieżą, zniszczeniami budynków, a także ze zniszczeniem drzewek, ale szczegółów nie zna. Dodał, że w czasie, gdy w gospodarstwie mieszkał jeszcze (przed wyjazdem) powód, stan gospodarstwa nie był zbyt dobry, a potem gospodarstwo uległo dewastacji i popadło w ruinę.

Świadek J. Z. (1) (k. 155) wymienia: nasyp, zaoranie, karpy po drzewach, kamienie, rozjeżdżenie drogi, popękane drewny, brak nasadzeń świerków. Nie widziała wyciętych drzew ani ich pozostałości, stwierdziła, że chyba lip nie ma, a były. Jest to jedyny świadek bliski powodowi, choć z nim niespokrewniony. Jej zeznania są przesadzone w tej części, w której mowa o wysokości nasypu (na wzrost dorosłego człowieka).

Za nic niewnoszące do sprawy sąd uznał w ramach przesłuchania stron zeznania obecnego prezesa zarządu pozwanej spółki, który nie miał wiedzy na temat tego okresu, który mógł być źródłem czynów niedozwolonych na szkodę powoda.

Do uszkodzeń doszło jesienią 2007 r., a nie w 2010 r. (jak podawał w pozwie powód). Datę 2007 r. wskazał J. J. (świadek – były członek zarządu pozwanej spółki). Jego zeznania w tym zakresie są wiarygodne, ponieważ zostały przyznane przez powoda w w trakcie przesłuchania stron (k. 337). Powód dowiedział się o osobie odpowiedzialnej za zniszczenia pola (czyli o pozwanej) dopiero z wyroku Sądu Rejonowego w B. z 16.10.2014 r. (I C 699/13). Skoro pozew został złożony 7 kwietnia 2017 r. (prezentata), nie doszło do przekroczenia ani 3-letniego, ani 10-letniego terminu właściwego dla czynów niedozwolonych (art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c.), dlatego zgłoszony przez pozwaną zarzut przedawnienia nie mógł być uwzględniony.

W celu ustalenia obecnego stanu gospodarstwa i skali uszkodzeń zasięgnięto pisemnej i ustnej opinii biegłego sądowego z zakresu rolnictwa i ekonomiki M. D.. Opinie te należało uznać za wiarygodne i wyczerpujące, choć należy zauważyć, że stanowisko biegłej w kilku miejscach ewoluowało na rozprawie na skutek zadawanych jej pytań, zwłaszcza w odniesieniu do przybliżonych stawek rynkowych usług związanych z pracami koniecznymi do usunięcia poszczególnych uszkodzeń (opinia pisemna bazowała bezzasadnie na stawkach z 2014 r., a powinna na stawkach aktualnych). Na jej podstawie której możliwe są następujące ustalenia faktyczne:

W czasie oględzin działka nr (...) sprawiała wrażenie bardzo zaniedbanej pod względem użyteczności rolniczej. Z pewnością od kilku lat nie były na niej dokonywane żadne zabiegi agrotechniczne, na co wskazują liczne samosiewki drzew, nie został wykonany nawet podstawowy zabieg w postaci corocznego koszenia. W dacie oględzin nie stwierdzono podtopień na drodze wewnętrznej ani zalania terenu, natomiast teren był podmokły wewnątrz

działki, na powierzchni 100 m<sup>2</sup>, w okolicach istniejącego w relacji powoda „od zawsze” wykopu o powierzchni ok. 180 m<sup>2</sup> położonego na północ od zabudowań, mniej więcej w połowie odcinka do drogi gminnej, przy krótszej wewnętrznej drodze dojazdowej. W relacji powoda w trakcie oględzin z udziałem biegłej wzdłuż dłuższej drogi dojazdowej (biegnącej na północny wschód, stanowiącej granicę z polami pozwanej – działką (...)) nasadzenia drzewek iglastych zostały dokonane przez niego po prawej stronie drogi dojazdowej (patrzac na północ), a więc już na terenie jego sąsiada. Pod drogą gminną istnieje przepust, który wykonała pozwana spółka i w tym celu wykonany został na terenie powoda rów

o długości 12 m i szerokości 1 m – pod skosem do rowu głównego, tak aby woda odpływała z obu działek stron ((...)) do przepustu pod drogą gminną, a dalej do zbiornika wodnego po drugiej stronie drogi gminnej. Powierzchnia gruntu powoda zajęta przez ten krótki rów wynosi 12 m<sup>2</sup>. Oględziny zastały ten rejon suchy. W latach z dużymi opadami na działce (...) gromadziła się woda, która przelewała się na graniczną drogę wewnętrzną. Pomiędzy wykopem a krótszą drogą dojazdową leży płyta betonowa o powierzchni 2 m<sup>2</sup>. Z kolei wzdłuż dłuższej drogi dojazdowej, na terenie powoda, leżą karpny (pozostałości ściętych drzew) o łącznej powierzchni 12 m<sup>2</sup>. Razem powierzchnia zajęta przez płytę i karpny wynosi 14 m<sup>2</sup>. W okolicy rowu głównego, biegnącego przy drodze gminnej, oględziny ujawniły świeże ślady pracy koparki (koleiny) stanowiące obszar o długości 10 m i szerokości 4 m = 40 m<sup>2</sup>. Ponadto wzdłuż rowu gminnego istnieje nasyp o długości 178 m i szerokości 1 m, przy czym jest on wykonany w odległości od krawędzi rowu – w ten sposób, że powierzchnia wyłączona z uprawy wynosi 178 x 5 = 890 m<sup>2</sup>.

W świetle powyższych dowodów i ustaleń Sąd I instancji uznał powództwo za częściowo uzasadnione, przyjmując jako podstawę prawną rozstrzygnięcia art. 435 § 1 k.c. Bezsprene pozwana spółka z użyciem ciężkiego sprzętu napędzanego paliwem dopuściła się naruszenia własności powoda poprzez złożenie na jego terenie w formie nasypu materiału pochodzącego z pogłębienia rowu biegnącego wzdłuż drogi gminnej (ilość tego materiału i koszty jego usunięcia były sporne). Pozostałe formy naruszenia własności były sporne i tylko niektóre zostały przez powoda wykazane, o czym mowa w dalszej części uzasadnienia. Ingerencja sprzętem ciężkim w grunt sąsiada stanowi czyn niedozwolony i spełnia przesłanki art. 415 k.c., ponieważ wywołała po stronie powoda szkodę w sposób zawiniony przez zarząd pozwanej spółki.

Zgodnie z art. 363 § 1 k.c. naprawienie szkody powinno nastąpić, według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Jednakże gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu. Powód wybrał za właściwszy dla siebie ten drugi sposób naprawienia szkody. Przy tym – w ramach art. 361 § 1 i 2 k.c. – zażądał nie tylko wyrównania poniesionej straty, ale i zwrotu utraconych korzyści.

Pozwana przyznała naruszenie powoda tylko w jednym aspekcie – dotyczącym wykonania nasypu (nieistotnego jego zdaniem) wzdłuż głównego rowu melioracyjnego. W istocie, brakuje bezpośredniego dowodu na to, że pozwana dopuściła się któregośkolwiek z pozostałych naruszeń wymienionych w pozwie i w dalszych pismach procesowych powoda – żaden ze świadków, a i powód – nie widział, by ciężki sprzęt pozwanej (typu: samochód ciężarowy, koparka, kombajn itd.) wjeżdżał na posesję powoda. Jednak połączenie dwóch faktów: że bezsporne koparka pozwanej dokonała naruszenia własności powoda wzdłuż rowu oraz że gospodarstwo powoda jest otoczone polami pozwanej spółki (co zmniejsza do minimum prawdopodobieństwo, że z ciężkim sprzętem wkroczył na teren powoda ktoś inny) pozwala na sformułowanie domniemania faktycznego (art. 231 k.c.), że jeśli dane naruszenie własności powoda spowodowane użyciem ciężkiego sprzętu zostało dokonane, to odpowiada za nie sąsiad powoda – czyli pozwana spółka. Znaczną część tych naruszeń powód wykazał (o tym – które mowa niżej), a pozwana spółka nie twierdziła i nie wykazywała, by odpowiedzialność za to mógł ponosić ktokolwiek inny. Należy zwrócić uwagę, że teren powoda leży pomiędzy polami pozwanej spółki, co czyni wysoce prawdopodobnym, że był przedmiotem przejazdu maszynami pozwanej, składowania odpadów (kamienie, karpny, płyta betonowa) i wykonania krótkiego, skośnego rowu do przepustu pod drogą gminną, tym bardziej, że działo się to pod nieobecność powoda w kraju, w czasie której gospodarstwem zajmował się – można za to powiedzieć, że próbował zajmować się – ojciec powoda (osoba

w bardzo podeszłym wieku, patrząc na wiek samego powoda), który jedyną aktywność na gospodarce sprowadził do zezwolenia innej osobie na trzymanie tu gęsi. Powód przyjeżdżał tu tylko latem. Nie oznacza to, że zeznaniom powoda można przypisać walor pełnej wiarygodności. Należy je ocenić krytycznie przez pryzmat tego, jak ewoluowały jego twierdzenia w toku tego procesu (przedstawiono to we wstępnej części uzasadnienia). Można dojść do wniosku, że powód wyraźnie przesadza i że próbuje uzyskać odszkodowanie w zdecydowanej większości zawyżone. Gdyby miało dojść do wszystkich naruszeń jego własności wymienionych w tej sprawie, zostałyby one wszystkie zgłoszone już w pierwszym etapie postępowania. Ich zgłaszanie „partiami” musi wywołać sprzeciw co do prawdziwości większości twierdzeń (i zeznań) powoda.

Za wykazane (opiniami biegłej, częścią zeznań świadka J. Z. oraz zeznaniami powoda) należało uznać następujące roszczenia powoda:

1) o zwrot kosztu likwidacji nasypu wzdłuż głównego rowu melioracyjnego.

Rozmiary tego nasypu i koszt usunięcia wynikają z opinii biegłej, która w tym zakresie jest obiektywnym kompromisem pomiędzy skrajnymi stanowiskami stron

w tym zakresie. Za przesadzoną należy w świetle opinii biegłej uznać zarówno wersję powoda (i świadka J. Z. (1)) co do wielkości nasypu – z której miałyby wynikać, że nasyp jest wysokości dorosłego człowieka, jak i wersję pozwanej spółki, według której nasyp ma rozmiary nieistotne, nie przeszkadza w gospodarowaniu oraz nie wymaga istotnych nakładów na jego usunięcie. Na podstawie ustaleń biegłej (protokół rozprawy k. 529) należy ustalić, że aby zlikwidować nasyp wzdłuż rowu, należałoby go podciąć, materiał wywieźć i teren wyrównać, co trwałoby 3-4 godziny, zaś koszt tej operacji (z wynajęciem pracownika i sprzętu) to minimum 300 zł za godzinę. Sąd ustalił więc średni koszt rynkowy w 2019 r.:  $3,5 \text{ h} \times 300 = \mathbf{1.050 \text{ zł}}$ .

2) o zwrot kosztu likwidacji nawiezionych kamieni i karp.

Ich usunięcie, zgodnie z opinią biegłej (protokół rozprawy k. 528 odwrót) wymagałoby pracy przez 2 godziny za stawką godzinową 250-300 zł. Sąd ustalił więc średni koszt rynkowy w 2019 r.:  $2 \text{ h} \times 275 = \mathbf{550 \text{ zł}}$ .

3) o zwrot kosztu likwidacji krótkiego, skośnego rowu poprowadzonego przez pozwaną spółkę przez teren powoda do przepustu pod drogą gminną.

Jego usunięcie, zgodnie z opinią biegłej (protokół rozprawy k. 528 odwrót) wymagałoby pracy przez 5 godzin za stawką godzinową 20 zł. Sąd ustalił więc średni koszt rynkowy w 2019 r.:  $5 \text{ h} \times 20 = \mathbf{100 \text{ zł}}$ . Teren odgrodzony tym rowem od reszty gospodarstwa mógł być, zgodnie z opinią biegłej, przedmiotem zabiegów agrotechnicznych, więc powód nie ma roszczeń z tytułu pozbawienia go możliwości korzystania z gospodarstwa w tym zakresie.

4) o zwrot kosztu usunięcia kolein powstałych od przejazdu ciężkiego sprzętu oraz o zwrot poniesionego przez powoda kosztu utwardzenia rozjeżdżonej ciężkim sprzętem drogi dojazdowej prowadzącej na północ.

W tym zakresie wiarygodne są zeznania powoda, potwierdzone zeznaniami świadka J. Z. oraz uznane za możliwe przez biegłą, że powód nawiózł na drogę ziemię, o kosztowało go 1.200 zł, a koszt usunięcia pozostałych kolein (wyrównania terenu w miejscu, gdzie występują) wynosi 200 zł. Łącznie  $\mathbf{1.400 \text{ zł}}$ .

Suma uwzględnionych przez Sąd kwot wynosi 3.100 zł.

Nie zasługiwały na uwzględnienie pozostałe składniki odszkodowania dotyczące kosztów usunięcia zniszczeń i wszystkie składniki odszkodowania dotyczące utraconych korzyści oraz kosztów podatków i ubezpieczenia rolniczego. Co do tych pozostałych kosztów zniszczeń ogólną przyczyną ich nieuwzględnienia stanowi późne, niewiarygodne zgłaszanie ich w tym postępowaniu – które nie może być usprawiedliwione niską świadomością prawną powoda. Powód jest w oczach Sądu osobą dużo bardziej operatywną niż stara się to przedstawiać. Co do poszczególnych pozycji można dodać, że: 1) ogródek warzywny, w którym miały być wykopane ziemniaki, jest tuż przy domu, z dala od terenu dotkniętego przejazdami ciężkiego sprzętu, i trudno znaleźć przyczynę, dla której pracownicy pozwanej

mieliby wykonywać tam prace skutkujące zniszczeniem ziemniaków; skoro w domu mieszkał ojciec powoda, to nawet przy uwzględnieniu jego podeszłego wieku rodzi się pytanie, dlaczego nie przeszkodził zniszczeniom, 2) zniszczenie drzewek iglastych posadzonych wzdłuż dłuższej drogi dojazdowej powód zgłaszał Policji w 2014 r. – kiedy był już w Polsce i kiedy nie był jeszcze pozbawiony wolności; czas ten odbiega znacznie od okresu wcześniejszego, kiedy doszło do zniszczeń uznanych przez Sąd (2007 r.); nie ma żadnych przyczyn, by uznać, że w 2014 r. cokolwiek działo się na terenie powoda bez jego wiedzy i akceptacji, 3) wycięcie dwóch dojrzałych lip (więc szkoda, która powinna najbardziej rzucać się w oczy) miałyby nastąpić w okresie niesprecyzowanym przez powoda, nie wiadomo z jakiej przyczyny istotnej dla pozwanej spółki, nie wiadomo też nic o tym, czy drewno miało pozostać na terenie powoda czy ulec zabrani, w końcu nie wiadomo, na czym zdaniem powoda miałyby polegać szkoda – czy na konieczności odtworzenia drzewostanu czy na wartości utraconego drewna, dlatego Sąd pominął dowód z opinii dendrologa, 4) zniszczenie drenów – powód nie wyjaśnił, dlaczego nie zgłosił tego we wstępnym etapie postępowania, nie ma wcześniejszych zgłoszeń tego faktu na Policję i nie ma żadnych przesłanek, by ustalić, że niedrożność drenów wynikać miałyby z użycia ciężkiego sprzętu na polu powoda a nie z innych przyczyn (np. z upływu czasu eksploatacji czy braku konserwacji), 5) usunięcie słupków granicznych – powód nie podaje, czy one kiedykolwiek istniały w okresie, gdy był właścicielem gospodarstwa i nie wykazał, nawet nie uprawdopodobnił, jaki interes miałyby pozwana spółka, by pozbawiać jego pole tych słupków.

Sąd nie uwzględnił w całości roszczeń powoda dotyczących:

1) utraconych korzyści z gospodarstwa, ponieważ nie wykazał związku przyczynowego pomiędzy zniszczeniami a niemożnością uprawy (truskawki, maliny). Bezsprzecznie nie całe pole było uszkodzone w takim stopniu, by powód nie mógł prowadzić uprawy, a nie prowadził jej w ogóle. Stanowisko powoda mogłoby zasługiwać na uwzględnienie, gdyby w okresie przed pozbawieniem wolności i po opuszczeniu zakładu karnego rozpoczął uprawę na terenie niedotkniętym zniszczeniami i na tym, którego oczyszczenie ze zniszczeń wymagało minimalnych nakładów pracy własnej i wynajęcia sprzętu.

2) dopłat rolniczych, ponieważ powód nie wykazał związku przyczynowego pomiędzy zniszczeniami a niemożnością uzyskania dopłat. Przypomnijmy, że powód składał wniosek o dofinansowanie za 2013 i nie otrzymał ich, ponieważ podał we wniosku nieprawdę w zakresie powierzchni (k. 262), co skutkowało sankcjami na okres późniejszy. Składa za 2015 i 2017 r i dofinansowanie otrzymał. Dokument pochodzący z (...) przeczy prawdziwości zeznań powoda. Fakty zupełnie rozmiągają się to z jego tezą o nieotrzymywaniu dopłat z powodu niemożności korzystania z gospodarstwa. Nie było ponadto przeszkód, by powód prowadził gospodarstwo na części niedotkniętej zniszczeniami. Należy też wskazać, że roszczenia w tym zakresie powód sformułował dopiero w piśmie z 19.04.2018 r., co stawia pod znakiem zapytania szczerść jego deklaracji, że już wcześniej nosił się z zamiarem uprawy truskawek (czy malin) i że był pozbawiony takiej możliwości. Przypomnijmy, że powód powrócił z USA w 2009 lub 2010, a pozbawiony wolności był w latach 2011-2012 (pismo powoda z 18.06.2018 r. - k. 259 odwrót), a następnie od września 2015 r. Pojawia się pytanie, na które nie ma odpowiedzi w dowodach przedstawionych przez powoda: dlaczego w tym okresach przebywania na wolności powód nie uczynił zupełnie nic, by rozpocząć uprawę? Sąd uznaje, że beczynność powoda nie była w żadnym stopniu związana ze zniszczeniami.

Podobnie rzecz przedstawia się z podatkami od nieruchomości i składkami na ubezpieczenie rolnicze. Uzasadnienie braku związku przyczynowego w tym zakresie jest analogiczne.

Wymaga podkreślenia w kontekście wszystkich powyższych roszczeń, że zeznania świadka wnioskowanego przez powoda – P. Z. zaprzeczyły tezie powoda, że osoba ta miała zajmować się w zastępstwie powoda prowadzeniem gospodarstwa. Zeznania powoda są ewidentnie więc nieprawdziwe i zmierzały do uzyskania nieuzasadnionej korzyści majątkowej kosztem pozwanej.

Dlatego na podanych wyżej podstawach prawnych dotyczących odpowiedzialności deliktowej oraz na podstawie art. 481 § 1 k.c. zasądzono od pozwanej na rzecz powoda sumę 3.100 zł z ustawowymi odsetkami za okres odpowiadający



dacie wniesienia pozwu, a powództwo w pozostałym zakresie, na tej samej podstawie prawnej, oddalono jako bezzasadne.

Za podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu Sąd przyjął art. 100 k.p.c. Na tej podstawie od powoda, który przegrał proces prawie w całości, zasądzono na rzecz pozwanej zwrot kosztów w kwocie 5.400 zł - tytułem kosztów zastępstwa procesowego (stawka minimalna z § 2 pkt 6 rozporządzenia z 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie) powiększonej o koszt pełnomocnictwa procesowego 17 zł.

sędzia Rafał Kubicki